

nię, iż ze szczytu tego wzgórza widać „pięć Niemnów,” to jest tyleż zakrętów rzeki: co do mnie jednak, wyznać muszę, że naliczyłem ich tylko trzy.

Otaczający zakład park, niezbyt obszerny, ale starannie utrzymany, stroi bujna roślinność drzew, krzewów i kwiatów różnorodnych, czyniąc przechadzkę w nim bardzo przyjemną. Dwa hotele, mające razem 70 numerów, dość obszernych i dobrzeumeblowanych, po cenie od 12-tu do 25-ciu rubli miesięcznie, oraz mnóstwo will prywatnych, do całkowitego lub częściowego wynajęcia, zapewnia przyzwoite pomieszczenie gościom, których część pewna szuka nadto tańszego jeszcze przytulku w miasteczku. W parku przygrywa codziennie, rano i wieczorem, orkiestra żydowska, nieświeża co prawda, ale taka, na jaką stać zarząd birsztański. Czytelnia w zabudowaniu kąpielowym, gimnastyka dla dzieci i kręgielnia dopełniają liczby koniecznych rozrywek. Prócz tego w sali balowej „kurhanu” co niedziela i co czwartek odbywają się zabawy taneczne, dla dorosłych i dla dzieci.

Pożywienia dla tych, którzy kochają prowadzić w domu, dostarczają targ miejscowy i wiośnianie donoszący swoje płody; dla innych restauracya, mogąca w zupełności zadowolić gusta niezbyt wybredne. Abonament miesięczny obiadów wynosi od 12-tu do 15-tu rubli. W kąpielniach klasa pierwsza kosztuje kop. 45, klasa druga kop. 35, a liczba wydawanych dziennie kąpieł dochodziła w roku zeszłym do 400-tu. Lekarzem zdrojowym jest dr. Sawicki z Wilna. Miasteczko posiada aptekę, stacyą pocztową i schłodny, choć ubogi, kościół katolicki.

Życie towarzyskie w ogólności bardzo jest rozwinięte pomimo niemierniejszej różnorodności gromadzących się w każdym zakładzie publicznych żywiołów. Ogniśkuje się ono głównie w kołach rdzennie miejscowych, w sferze klas średnich inteligencji litewskiej. Arystokracji lub pragnących się do niej, nie znajdziesz tu ani śladu, bo niema pola do błyszczenia.

Głównymi punktami wycieczek zbiorowych są: słiczny las sosnowy i jodłowy po lewym brzegu Niemna, dokąd przewożą gości gotowe zawsze na usługi ładne czółenka; dalej wieś kościelna Żedejkany, w przeszlicznem położeniu, przy ujściu rzeczki, a raczej strumyka. Zwierzeźmi, mknącej z szumem po głazach swego dna kamiennego i głębokim, malowniczym wąwozem nieopodal wpadającej do Niemna; wreszcie odległe o dwie mile Punię, gdzie na gorze miał niegdyś znajdować się obronny zamek Margiera, o którym śpiewa Syrokomla:

O dwa dni pieszej drogi od trockiego grodu,
W lesie nad kretym Niemnem, od krzyżackiej ślany,
Wznosił się zamek Pullen stary a drewniany;
Gdy Kiejstut posiadanie tej strony odbiera,
Swoje prawa książęce przelał na Margiera.

Gdzieby tu jednak stać mógł ów zamek warowny, z basztami, wałami i podziemiai, trudno sobie wyobrazić, bo szczyt jedynej góry tak dziś jest nierozległy, że ledwo pawilonik jaki myśliwski na nimby się pomieścił. Chybaby więc przypuścić, że w ciągu 500 lat stuleci sąsiednie wzgórza, połączone dawniej z tem głównem, osypały się i pozamieniały w wąwozy. Bądźco bądź, wycieczka w każdym razie sownie się opłaca, ze szczytu bowiem oko ogarnia wspaniałą panoramę: z jednej strony bystre, płynące tu ścieśnionem korytem fale Niemna, z drugiej urwiste rozpadliny, na których dnie toczą się strumyki.

Jako o szczególe, bodaj czy nie stronom nadziemskim wyłącznie właściwym, nadmienić mi tu jeszcze wypada o łowieniu *jaric*, które Orzeszkowa w ostatnim zeszycie „Wisły” obrazowo opisała. *Jarice*, są to motylki białe, z rodzaju jetek, drobne i wątle, z przezroczystemi skrzydełkami, które corocznie w końcu lipca i na początku sierpnia pojawiają się miliardami nad powierzchnią rzeki. Stworzonka ta stanowi ulubioną poletkę dla ryb, i dlatego okoliczni mieszkańcy zwabiają je do ogniów, rozniecanych bądź na czółnach, bądź na brzegu, i potem miotłami zgarniają do worów. „Wory, zdobyte tą napelnione — mówi Orzeszkowa — zaledwie udźwignąć mogą, bo dwaj wprawni ludzie, po parogolziinnem łowieniu, przynoszą jęj kilka pudów.” Daje to dostatecznie wyobrażenie o niepojętym mnóstwie drobnych tych owadów, których kilka tysięcy pewnie na funt jeden liczyć można. Widok rzeki, usianej na szerokiej przestrzeni migającymi po niej ogniami, przy których snują się tajemniczo ciemne postacie ludzkie, w cichą, pogodną noc letnią — a w taką tylko polów się udaje — istotnie ma w sobie coś fantastycznego, czarodziejskiego prawie.

Woda ze starych źródeł birsztańskich, dostarczająca 6 000 wiader na dobę, zawiera jako główne składniki: siarczan potasu i chlorek wapnia, a także chlorek sodu i dwuwęglan wapnia i magnezu. Na tysiąc części wody wypada części stałych 7,65, a w tej liczbie:

ZAKŁAD LECZNICZY W BIRSZTANACH.

W szeregu zdrojowisk mineralnych kraju zachodniego, Birsztany należą do najmłodszych, bo znane są szer szemu ogółowi zaledwo od lat kilkunastu. Wprawdzie już w r. 1840-ym, jak pisze dr. Renier („Birsztzańskie mineralne wody,” Wilno, 1874) były one przez miejscowych mieszkańców w różnych cierpieniach stosowane; lecz naukowo pierwszy dopiero w r. 1851-ym zbadał je prof. dr. Abicht. Po nim pracy tej dokonali w różnych czasach: J. Kuszewicz, Schiller i dr. Radecki, z którego książki poniżej skład ich chemiczny podaje.

Birsztany położone są w gub. wileńskiej, w pow. trockim, o 32 wiorsty od Kowna, z którym komunikacyą ułatwiają dyliżanse i powozy prywatne, na prawym brzegu Niemna, wyginającego się tu w liczne, malownicze zakręty. Zakład osłonięty jest od wiatrów północnych i wschodnich z jednej strony lasem, z drugiej sąsiedniemi wzgórzami, z których jedno nosi miano „góry Witoldowej,” bo na niej przed wiekami stał ów zamek myśliwski Witolda, nświecniiony, według podania, dłuższym w nim pobytom króla Kaźmirza Jagiellończyka, wraz z królową i dwoma synami: Kaźmirzem i Janem Olbrachtem. Lud okoliczny utrzy-

siarczanu potasu 1,62, chlorku wapnia 3,52, chlorku sodu 0,39, dwuwęglanu wapnia 0,66, dwuwęglanu magnezu 1,25.

Woda z nowego źródła (Wiktoryi), dostarczająca 20,000 wiader na dobę, składa się przeważnie: z chlorku sodu, siarczanów sodu i wapnia i dwuwęglanów wapnia i magnezu. Tysiąc części wody zawiera części stałych 5,95, a mianowicie: chlorku sodu 3,70, siarczanu sodu 0,52, siarczanu wapnia 0,76, dwuwęglanu wapnia 0,48, dwuwęglanu magnezu 0,44, żelaza ślad bardzo mały.

Prócz tego źródło Wiktorya, używane dotąd wyłącznie do picia, zawiera wolny kwas węglowy i ślady jodu.

Pomocne są wody bursztiańskie szczególnie: w gościecu przewlekłym (reumatyzmie); w zółkach (skrofulach); w przewlekłych cierpieniach stawów, a także w cierpieniach skrofulicznych i rachitycznych dzieci. Ciepłota starych źródeł wynosi 9°C., nowego 9,2°C.

L. Jenike.